

24/4. 1856,
25/4 246

Kochany Papo,

Postatem wczoraj projektu do kontraktu
i do jakiegoś układu familijnego do
przejrzecia. Niech Papa bedzie taskaw
przezyciaj to wszystko z uwaga i niech
nie nie przyjmuje co sie niezgadza tu-
petnie z przekonaniem. Ladna jest
wzera kochać i kochać się i robic koncesyje
tam gdzie tego potrzeba, ale smieszna
jest wzera nie umieć wzbudzić w lu-
dziach dosc poszanowania i porwolic się
mediatyzowac. Ja nie moge zadnych uwag
robic, ale zdaje mi się, zebym na Papy
miejscu przyjal tylko रुपетне rozsadne
i przyzwolite

i przywoile warunki. Papi nie
robi dla siebie kontraktu tylko
dla dzieci swoich, więc ma kupet na
prawo i poniekąd obowiązek nieprzyjmo-
wania niczego takiego, co by mu
kiedyś w smieszny sposób
półożeni. Wiem bardzo dobrze,
że takie kontrakty mało znaczą zwłaszcza
kiedy dobrze zrobione, ale źle zrobione mogą
mieć nieprzyjemne strony i bardzo bym
prosił, żeby się Papi nie urosił wspania-
łością i radzą. Ja już Arceia de-
pesze odebrałem z wiadomością, że Ma-
ma przyjeżdża i żeby czekać na nią
czekam więc już drugi tydzień i my-
ślę, że za dwa dni dołączam się.
Kupet nie wiem po co Mama
tak wcześnie przyjeżdża bo ja jeszcze

przed ślubem wracam do kraju
i najmniej parę tygodni zabawię.
Przepraszam Pape bardzo, że tak dużo
pieniędzy wydałem ale miałem tu
dużo wydatków. Lord Pembroke, bardzo
majątkowy szlowski sprzedawał tu powozy
angielskie doskonałe i mało bardzo
wzywane, które go 1250 funtów ster-
lingów kosztowały w Londynie.
Niechciał pojedynczo sprzedawać więc
razem kupiłem kocz, tandare podobną
na i podwojną do drogi wszyscy
tak chwala, że samo i dobrze kupio-
ne, że Papi także będzie musiał
wybaczyć. Sprzedał tu także Powiatowski
bardzo piękny portret Ojca Stanisława
Augusta z żoną Konstancją Czako-
wską. Kupiłem i to dla mojej
Pani i broszkę z ogromną perłą

Oto są grzechy mojego rywota
główniejsze o drobniejszych już
nie wspominaam, proszę tylko
o przebaczenie. Biedny Bern miał
tu dłużej kilkuset franków i zastawił
swoją palaszkę, szpadę, kocyce, listów
coś i parę drobnych rzeczy, wykupił
tem i to, bo nikt inny nie chciał
kupić a przeciwny francuz od wielu
lat czekał i mówił, że wie dział, że
te pieniądze mu nie zgina. Szpada
Bernowa przecież coś warta! Spodzie-
wam się że Papę wkrótce uściskam
i przekonam się czy się bardzo na
mnie gniewa za marnotrawstwo

Upadam do nog Papy i po-
kładowiam serdecznie siostry.

Paryż 25/4 56.

Jean Dujardin